

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ
24-IX-24

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 24 WRZEŚNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY.

№ 219

Kto handlował żywym towarem w Nadrenji?

Gwałtowne sceny między delegatami francuskimi i niemieckimi na kongresie zwalczania handlu żywym towarem.

WIEDEŃ, 23 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Na międzynarodowym kongresie zwalczania handlu żywym towarem doszło, jak donosi „Grazer Volksblatt”, do ostrej wymiany zdań pomiędzy niemieckimi i francuskimi delegatami.

Niemiecki mówca tajny radca, doktor Jung, wystąpił w swoim wniosku przeciwko władzom okupacyjnym, które urządziły w Zagłębiu Ruhr i w Nadrenji liczne domy publiczne.

Mieszkańcy terenów okupowanych, mówił doktor Jung, zmuszeni byli przez władze okupacyjne do oddawania lokali na domy publiczne oraz do dostarczania niemieckich dziewcząt. My, Niemcy, uważamy kobietę za coś świętego, czcimy w niej matkę i strzeżemy nasze córki przed zepsuciem. Jakież inne kraje są również w ten sposób zmuszone do oddawania swoich córek obcym władzom? Bywają to prawda dziewczęta niemieckie,

które z własnej woli szły do domów publicznych na okupowanym terenie, ale to nie może wszak wystarczyć. To zachowanie się władz okupacyjnych sta-

nowi wielką krzywdę dla całego świata kulturalnego.

Kiedy tłumacz przełożył tekst tego wniosku na język francuski, zerwali się z miejsca francuscy

i belgijscy delegaci i poczęli głośno protestować przeciwko wywodom d-ra Junga. Doszło do ostrzejszej wymiany zdań i do gwałtownych scen.

Wówczas delegat Buchner przytoczył dokładne dane, według których w roku 1922, w pewnym publicznym domu w Melnz każda dziewczyna zmuszana była przyjmować od poniedziałku do piątku codziennie 40—50 żołnierzy „kolorowych”, a w sobotę i w niedzielę 70—80.

Jeden z francuskich delegatów zbijał wywody niemieckiego mówcy, wskazując na to, że Niemcy lekarze badali urządzenia domów publicznych na okupowanym terenie i nie karygodnego tam nie znaleźli. Tak samo amerykański generał Allen uznał podobne wnioski złożone już w Londynie za nieścisłe. Głosowanie zostało odłożone do dzisiaj. Zebrani rozeszli się w wielkim podnieceniu.

L.

Arbitraż à la Mussolini.



Mussolini. Zgadza się na arbitraż... Ale pod warunkiem... że ja będę jedynym arbitrem.

„L'Oeuvre”

Kto zostanie prezydentem St. Zjednoczonych.

LONDYN, 22 września.

Jeden z najpoważniejszych polityków amerykańskich podczas pobytu swego w Londynie na zadane mu pytanie, który z kandydatów ma największe szanse na prezydenta Stanów Zjednoczonych, dał następujące wyjaśnienia:

— Najwięcej szans mają dwaj kandydaci: vice prezydent Bryan i sekretarz stanu Hughes. Trzej najpoważniejsi kandydaci w chwili obecnej: republikanin Coolidge, demokrat Dario oraz radykał senator Lafollete nie mogą liczyć na poparcie ogółu i żaden z nich prawdopodobnie nie otrzyma prawem przepisanej większości głosów.

Może jednak zajść wypadek, że nikt z dotychczasowych kandydatów nie wyjdzie zwycięsko, w takim razie rola wyborcy przypadnie senatowi, który zasadniczo wybierze tylko vice-prezydenta, lecz vice-prezydent po pewnym czasie staje się automatycznie prezydentem. Ponieważ w senacie zasiada obecnie najsilniejsza partja demokratyczna, wobec tego demokraci Bryan może śmiało liczyć na fotel prezydencki.

Gdyby się okazało, że w senacie nie ma również większości, wówczas prawo przewiduje, że stanowisko prezydenta obejmuje tymczasowy sekretarz stanu. Dlatego uważam, że Hughes, dotychczasowy sekretarz stanu, nie powinien narazie tracić nadziei.

E. S.

Redukcja kolejarzy.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje:

Do końca roku bieżącego zamierzona jest redukcja 23 tysięcy kolejarzy, zarówno etatowych, jak i dziennie płatnych oraz sezonowych. Redukcja ta w pierwszym rzędzie dotknie kolejarzy byłej Kongresówki i b. zaboru pruskiego.

Zagrożeni redukcją pracownicy kolejowi zwrócili się do swych związków o interwencję.

1419 więźniów politycznych w Polsce, Wynik spisu więźniów politycznych.

Warszawa, 24 września.

Z powodu głosów o nadmiernej ilości t. zw. więźniów politycznych w Polsce i podawania tej liczby na 4 do 6 tys. ministerjum sprawiedliwości zarządziło w dn. 25 sierpnia r. b. jednorodniowy spis więźniów tej kategorii we wszystkich więzieniach.

Zgodnie z tym spisem urzędowym na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dn. 25 sierpnia r. b. znajdowało się w więzieniach 1419 osób, podejrzanych lub

skazanych w sprawach politycznych, a mianowicie mężczyzn 1316, kobiet 103.

Z pośród tych więzionych, rozmieszczonych w 55 więzieniach, było Polaków 389, Rosjan lub Rusinów 299, Białorusinów 145, Żydów 497, Niemców 16, Litwinów 36 Czech 1. Ilość więźniów politycznych w Polsce wynosi 4 proc. w stosunku do ogółu więzionych za przestępstwa zwykłe. Podane liczby w obecnej chwili uległy bardzo nieznacznym zmianom.

Fritchof Nansen u kanclerza Marksa.

BERLIN, 22 września.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Fritchof Nansen, delegat norweski w Lidze Narodów odwiedził kanclerza Rzeszy, dr. Marksa, który bawi obecnie na urlopie w Sigmaringen. Rozmowa toczyła się na temat wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

H. Z.

PARYŻ, 22 września.

Korespondent genewski „Tems'a” omawia bardzo szeroko rozmowę

Nansena z dr. Marksem. Według „Tems'a” Nansen zapewnił dra. Marksa, że w najkrótszym czasie Niemcy zasiadą w Lidze Narodów.

Powrót Nansena do Genewy oczekiwany jest z niecierpliwością. W dobruze poinformowanych kołach politycznych krąży pogłoski, iż Turcja zamierza wkrótce również zgłosić swój akces do Ligi Narodów.

L. A.

Posiedzenie rady wojennej w Warszawie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 23 września.

Min. spr. wojsk. gen. Sikorski zwołuje w najbliższych dniach posiedzenie rady wojennej. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 9-ej. Tematem obrad będą sprawy bieżące oraz zmiany w umundurowaniu pokojowym.

Drugie posiedzenie odbędzie się we czwartek, dnia 2. 10 1924 r. o godz. 9-ej. Tematem obrad będzie instrukcja strzelecka oraz sprawy, dotyczące przysposobienia wojskowego.

Trzecie posiedzenie odbędzie się w środę, dnia 8. 10. 1924 r. o godz. 9-ej. Tematem obrad będzie postęp organizacji armji.

Posiedzenia odbywać się będą w sali konferencyjnej przy gabinecie ministra spraw wojskowych w gmachu M. S. W. przy ulicy Nowowiejskiej. W radzie wojennej zasiadają następujący członkowie: szef sztabu gen., szef administracji armji inspektorowie armji i broni, inspektor szkół, gen. Sosnkowski oraz gen. Romer

W dzisiejszym „Rozwoju” ukazało się tendencyjnie fałszywe sprawozdanie z przebiegu wczorajszej rozprawy sądowej „Republika — prezydent Cynarski”.

Organ doródkarzy miejscowych informuje, jakoby redaktorowie Nussbaum-Ottaszewski i Tomczak natychmiast po ogłoszeniu wyroku zostali osadzeni w areszcie.

Możemy zapewnić „Rozwój”, iż redaktorzy Ottaszewski i Tomczak nic o tem nie wiedzą, jakoby „osadzono ich pod kluczem”, natomiast otrzymali ze źródeł najbardziej miarodajnych zapewnienie, iż pan Zbigniew Koliński, naczelny redaktor „Rozwoju” zostanie aresztowany w dniach najbliższych za przewinienie natury kryminalnej.

U doktora za 15 złotych.



— Jakto?... Pan wyzdrowiał?...
— A tak... Nie miałem pieniędzy na chorobę.

Zgrzyty.

Treny jesienne.

Wokół spadłych liści fura,
Bankrutuje też natura,
Jesień świata mówi „jestem“,
Płacić weksel, choć z protestem.
Zona z licem wzdycha bladym,
— Co to będzie dziś z obładem,
Po ferjajnej swej podróży
Mężom w domu nic nie służy.

Ceny skaczą w górę śmieie,
Bowiem słońca było wiele,
A że także lało z nieba
Podnieść wyżej ceny trzeba.
Że z drożyzną to nie bajki,
Nieustanne mamy strąki,
Szwec strajkuje, krawiec, plekarz,
Ciagle się od braków wściekasz.

Strejk powodem jest podwyżki,
Przez dzień człek napełnia kieszki,
Potem wnet się z chlebem, z bułką
Znów rozstaje i tak w kółko.
Człek pociechę tylko miewa,
Ze pracuje tak Genewa.
Druhu, pierś w cierpliwość oku,
Za... wiek będzie Istny pokój.

Włec nie sarkaj, bracie gładki,
Gtódź się, sprawnie płac podatki,
Pokojuj urząd pochód
Aż... przejedzie cię samochód.

Sat.

Łódź musi zapewnić egzystencję swej orkiestrze filharmonicznej.

Losy loterji -- losami Ł. O. F.

Zbliża się sezon koncertowy. Estrada sali Filharmonji zapełni się wkrótce zastępem muzyków, zrzeszonych pod sztandar Ł. O. F. Zespół ten, jak zapewnia dyrekcja tych koncertów, ma być w tym sezonie wyjątkowo dobry, zasilony przez instrumentalistów z Wiednia i Pragi.

Nazwiska dyrygentów i solistów, które już raz na tem miejscu notowaliśmy zdają się rokować najlepsze nadzieje na wysoki poziom „koncertów wtorkowych“

Ażeby jednak zamierzenia osiągnąć, musi Ł. O. F. posiadać przede wszystkim dostateczne fundusze. I te właśnie, w te-

rażniejszej decydującej chwili, powinny się znaleźć. Łódź, która słusznie ma opinię najmuzykalniejszego w Polsce miasta, nie może ich poskąpić instytucji, która ma tak doniosłe kulturalno - muzyczne znaczenie.

Niechaj więc nasi miłośnicy wielkiej kultury muzycznej włączą w orbitę swych osobistych zainteresowań losy Ł. O. F., a widocznym tego wyrazem niechaj będzie stosunek ich do loterji orkiestry.

Losy loterji — to losy orkiestry. Przez ich nabywanie zapewni sobie każdy możliwość wygrania abonamentu na cały sezon koncertowy, a zarazem dopomoże orkiestrze do pokrycia deficytu, umożliwi jej byt i egzystencję w ciągu nadchodzącego sezonu.

Prętem w głowę.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem sprzedawczyni wędlin 20 letnia Janina Guszczynska (Zjednoczeni rzeźnicy, Piotrkowska 132) wychodząc ze sklepu, została ugodzona prętem żelaznym w głowę.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pomocy.

Tępem narzędziem.

Tomasz Kowalczyk, idąc ulicą Kopernika, zo stał zaczepiony przez Djonizego Woźniakowskiego i Józefa Matusiaka.

Ostatni zadał mu cios tępem narzędziem w prawą skroń. Matusiaka zaarrestowano. (as)

„Życie jest, jak katarynka“ — kręcisz i kręcisz, a ciągle to samo w kółko.

Mali artyści—ich życie i nędza. Co mówi Pierro Merroni, kataryniarz łódzki.

Brudne, małe podwórko jest estrada, na której występują ci artyści ...

O ich występach nie gloszą barwne afisze i plakaty, nie drukują gazety recenzji z tych „koncertów“ ...

Zjawiają się ci wynędzniali artyści na jakimś podwórzu nieproszeni przez nikogo, produkują swoją „sztukę“, żegnani jeno śmiechem uszczęśliwionych i rozba-wionych dzieciaków ...

Włóczą się tak przez dzień cały z podwórka na podwórko, „zakręcą“ tu i owdzie jakiś ochrypli walc z „Wesołej wdówki“, patrząc żebrzącym wzrokiem w okna ...

A po takim znojmym dniu, z kieszenia mi wypchanymi drobnymi kawałkami wędrują do swych domostw, gdzieś na krańcach miasta ...

Nikt nie zna ich nazwisk, nikt nie zna ich trosk i zmartwień.

Dzieci im tylko zazdroszczą, bo „mogą grać co się im podoba“ ...

I kiedy na jakies zapadłe, zaśmiecone podwórze przyjdzie kataryniarz i rozlegną się monotonne dźwięki katarynki, zbiera się niemal z całej ulicy dziatwa i zwartym kołkiem otoczy „koncertantów“ ...

To są ich jedyni cierpliwi słuchacze ..

Starsi są zawsze zdenerwowani i zamykają okna, gdy tylko usłyszą takiego „grajka“ ...

W jednej z niskich kamieniczek na ul. Rzgowskiej w małym pokoiku mieszka ich trzech wraz z rodzinami. Razem osób jedenaście.

Dziwnie wygląda ten brudny, ciemny pokoik, gdzie z każdego kąta wygląda skrajna nędza i głód.

Kilka sienników na podłodze, jakiś stary pogruczotany tapczan pod ścianą — oto całe umeblowanie.

Na tapczanie leży jakaś stara, wynędzniała kobieta — widocznie chora.

Po siennikach przewala się troje dzieciaków ...

Gdy tylko wieczór zapada poczynają wracać z miasta z katarynkami na plecach, zmęczeni całodziennym trudem kataryniarze.

I wtedy ożywia się nieco ciężka atmosfera w tej dusznej, wilgotnej izbie... Na kółku, zawieszonym w suficie poczynają skrzeczeć zielona papuga, którą ta wędrowniczka całodziennie po podwórzach niezbyt widocznie zmoczyła. Wypuszczone z klatek świnki morskie chrupią w kącie marchewkę, a ojcowie rodzin liczą całodzienny zarobek.

Dwaj mali chłopcy, którzy z ojcami chodzą po mieście i produkują „sztuki akrobatyczne“, zajądają z wielkim apetytem jakąś wodnistą zupę z blaszanych misek.

Najstarszy z kataryniarzy począł opowiadać reporterowi „Expressu“, który

wczoraj odwiedził to mieszkanie „arty-tów“ podwórzowych, dzieje swego szarego nędznego życia ...

Jest włochem, nazywa się Pierro Merroni, przed laty przyjechał z rodzicami do Polski.

Ojciec jego też był kataryniarzem, a matka „tykała“ ogień.

Dawno już umarli. Teraz on — wraz z dwoma dziećmi chodzi po podwórzach i gra na katarynce. Żona jego była „akrobatką“, ale przed trzema laty upadła podczas wykonywania sztuk z krzesła i złamała trzy zębra.

— A teraz leży ciągle w łóżku i ruszyć się nie może — rzekł, wskazując na wynędzniałą kobietę na tapczanie.

Dzieci odziedziczyły „talent“ po matce i „robią“ sztuki akrobatyczne ..

Żle im się wiedzie ... Ludzie rzadko dają im datki, to też cierpią głód i skrajną nędzę ...

Ci dwaj mężczyźni to także kataryniarze ... Jeden jest żydem, a drugi — polakiem. Mieszkają już od kilku lat razem w najlepszej zgodzie.

Było ich kiedyś czterech, ale ten czwarty został zabity jeszcze przed wojną na weselu, na Bałutach, kiedy goście weselni zbyt się popili ...

— Bo trzeba panu wiedzieć — mówił kataryniarz — że jesteśmy czasem „angażowani“ z naszymi katarynkami na różne uroczystości. Biedni ludzie nie mogą sobie przecie pozwolić na pianistę, albo skrzypka, więc biorą nas. Ale to zdarza się coraz rzadziej, bo konkurencję robią nam ci, co grają na harmonjach ...

Na takim weselu w Aleksandrowie za poznałem właśnie moją żonę ... Była ona wtedy taka piękna i oczy miała niebieskie, jak niebo w mojej ojczyźnie ... A i ja byłem wtedy „fajnym“ kawalerem. Zobacz pan te fotografie.

To mówiąc wyciągnął z jakiegoś siennej paczki owiniętą w gazetę i, wyjąwszy z niej fotografię, wsunął mi do rąk.

Była to rzeczywiście charakterystyczna fotografia. Na katarynce, postawionej na ziemi, siedziała ładna niewiasta w łowickiej sukni, a obok niej mężczyzna z zawadjacko nasuniętą na głowę czapką.

— To ja, a to moja żona — objaśniał kataryniarz.

Potem począł opowiadać swym niskim głosem o nędzy, którą wszyscy cierpią. Zima nadchodzi, a o tej porze katarynka nie zarobić nie można. Wtedy każdy zajmuje się, czem może. Ładują węgiel na stacjach kolejowych, odnoszą paczki podróżnym, a czasem — muszą zebrać ... I czekają z utęsknieniem własny ...

— Życie — to jak katarynka — zakończ czył rozmowę. Kręcisz i kręcisz, a ciągle to samo — w kółko ...

— kar —

Jeden tylko adres znam

gdy się kupić wybieram pierwszorzędny materiał angielski na elegancki kostjum, ubranie lub palto męskie lub damskie

Jeden tylko adres mam

Aleje Kościuszki 41

— firma —

Wisznia i Ochrymski.

Nowa, organizująca się większa fabryka guzików garniturowych i paltotowych poszukuje zdolnych, wykwalifikowanych wojażerów z wyrobioną klientelą. Zgłoszenia tylko sił pierwszorzędnym z odpisami świadectw i podaniem poważnych referencji skierować do „Republiki“ pod „Stonpol“.

65 proc. mieszkań łódzkich to jednoizbowe nory, które są siedliskiem wszelkich epidemii.

Zrzeszenie lokatorów, liczące około 25000 członków, towarzystwo „Lokator” wszczęło w ostatnim czasie energiczną akcję, mającą na celu sprowadzenie sprawy budowy nowych domów mieszkalnych na tory realne.

Wychodząc ze słusznego założenia, że prywatni przedsiębiorcy jeszcze długo nie wezmą się do znaczącego budowania z powodu drożyzny pieniądza, a uprzytomniwszy sobie także, że wobec obecnego bezrobocia i zastoju nie można nawet marzyć o spółdzielczym budownictwie, opartym na wyłącznie własnych siłach, poczęło towarzystwo kołatać do skarbu państwa o udzielenie mu niskoprocentowej (2 proc.) pożyczki w wysokości 80 proc. kosztów budowy planowanych domów, mających powstać na zakupionych już przez towarzystwo gruntach przy ul. Rzgowskiej. Krok ten towarzystwa nie jest domorosłym projektem, ale

oparty jest na przykładzie Anglii, której rząd przystąpił niedawno do budowy 2 milionów mieszkań.

Dla zapoznania się z planem tej akcji budowlanej rządu brytyjskiego, wydelegowało towarzystwo „Lokator” członka swego zarządu inż. Czesława Silbercwaigę do Anglii, a tymczasem za pośrednictwem łódzkiego wojewody wystąpiło do rządu z wnioskiem o pożyczkę niskoprocentową, gdyż tylko przy pomocy rządowej będzie można istotnie rozpocząć budowę.

65 proc. — a więc blisko dwie trzecie mieszkań łódzkich, to jednoizbowe pomieszczenia, zamieszkiwane nieraz przez 12 — 15 osób różnej płci, różnego wieku. Dziecko dorastające bywa świadkiem czułości młodych małżonków, zamieszkujących „kątem” w izbie rodziców. Cierpi na tem i moralność i zdrowotność, gdyż przy takiej szczupłości mieszkania nie mo-

że być nawet mowy o zadośćuczynieniu choć najprostszym wymogom higieny. W izbie się śpi, je, pierze, gotuje. Gdzież tu może być mowa o czyszczeniu lub dostatecznym przewietrzaniu mieszkania.

A mieszkań nie przybywa, lecz przeciwnie ubywa. Ostatnie pożary pozbawiły znowu szereg rodzin dachu nad głową. Przytem stan budowlany jest naogół zatrważający.

Przy magistracie istnieje inspekcja mieszkaniowa, do której z kół lokatorów wpływają liczne skargi na właścicieli domów, mianowicie z powodu przeciekania dachów lub braku studni. Przypatrzmy się gromadzie, otaczającej od wczesnego ranka do późnego wieczora studnię na placu Wolności. W Łodzi, w tym polskim Manchesterze, trzeba z rynku przywozić wodę! Niestety, inspekcja budowlana nie może skutecznie interweniować, gdyż brak jej egzekutywy. Nie jest ona

zarazem miejską policją budowlaną, jak np. w Poznaniu, gdzie opornych gospodarzy zmusza się do wykonywania koniecznych robót. A to pomaga, bo policja budowlana wykonywa naprawy bardzo gruntownie.

Dziś gospodarze mają już pewien dochód ze swych posesji, dochód ten wciąż wzrasta, więc tylko brakiem poczucia swych społecznych i obywatelskich obowiązków tłumaczyć należy ich opór w tym kierunku.

A więc egzekutywa należy się miejskiej inspekcji budowlanej.

Wzgląd na niezamożnych właścicieli domów nie wytrzymuje krytyki, gdyż interes ogółu (w tym wypadku przedewszystkiem ludności najuboższej) winien gorąco walczyć nad interesami jednostek, bądź co bądź nie najgorzej usytuowanych.

Cz. Wijewski.



Dlaczego w teatrze panują pustki?

Tym razem nie będę się skarżył na publiczną łódkę.

Wręcz przeciwnie, powiem nawet, że publiczność łódzka posiada zdrową logikę jak przystało na prawdziwych łódkach menschów.

Teatr miejski świeci podobno pustkami. W Łodzi brak jest ludzi, którzy zainteresowaliby się jedyną sceną polską.

Ale nie obwiniam nikogo: ani publiczności, ani tembardziej teatru.

Postaram się jednak wyjaśnić na przykładzie — dlaczego jest tak, a nie inaczej.

Na ignorowanie teatru (bo to jest fakt: publiczność łódzka ignoruje teatr!) złożyły się dwa czynniki: sucha logika łódków i płytkość, panująca nawet w sferach inteligencji naszego miasta.

Pierwszy czynnik koncentruje się w popularnym na bruku łódzkim pytaniu:

— No, dobrze, ale co ja z tego będę miał?...

Bezinteresowność w Łodzi nie istnieje.

Łódzianin idzie do cukierni, bo spotka się tam ze znajomym i może mu się przytrafić przypadkowo jakiś zyskowny interes, on pójdzie do kinematografu, bo tam jednak za te same pieniądze zobaczy odcinek aktów, a w teatrze najwyżej cztery — dla niego każdy akt, to sztuka kamgaru lub szewcowa — im więcej, tem zyskowniejszy interes.

On woli zresztą przespacerować się po Piotrkowskiej, bo na ulicy znajdzie w każdym razie większy wybór pięknych kobiet niż w teatrze, gdzie grają niekiedy sztuki, w której figuruje jedna kobieca rola.

A jeżeli kiedyś wybierze się do teatru to dlatego, że logika tak mu dyktuje. Rozmawiał wczoraj z panem X. Pan X. był już raz w teatrze i powiada, że grają „wcale nieźle”. A on nie może wykazać swej „inteligencji”, nie może nic mu odpowiedzieć, bo nie był jeszcze ani razu w teatrze. Postanawia więc raz poświęcić się ostatecznie, aby później móc przed znajomymi zaprezentować swój pogląd na teatr łódzki i sztukę wogóle. Inna rzecz, że będąc na „ślubach panińskich” może potem opowiadać, iż widział samego autora w pierwszej łóce na lewo — nikt od razu i tak się nie połamie, a on tymczasem zdoła wykazać swój zmysł spostrzegawczy i całą swą „inteligencję”.

Ale drugi raz do teatru już nie pójdzie bo to co widział, starczy mu do opowiadania na pół roku. Poco więc pójdzie do teatru?...

Ta sucha logika łódków zaturuje miazmatem snobizmu i obskuran-



Gdy się przez dłuższy czas przebywa w sądzie i słucha się nudnych spraw o białe pobicie, wszczęcie awantury na ulicy, lub drobna kradzież kieszonkową — mimowolnie nasuwa się pytanie, czy oskarżeni nie są zwykłymi megalomanami, którym chodzi tylko o to, by o nich mówiono przez pewien czas w gronie najbliższych znajomych, jako o bohaterach dnia.

Zyjemy naprawdę w wieku okropnie nerwowym, gdy mimowolnie zaczepienie kogoś na ulicy, może spowodować skandal i zatamowanie ruchu ulicznego, a co zatem idzie nieuniknioną sprawę sądową ale mimo to bardzo często zdarzają się wypadki, że ktoś specjalnie wywołuje skandal, zupełnie na trzeźwo, by potem o nim mówiono, a co najważniejsza — pisano w gazetach.

Zakrawa to troszkę na humorystykę i przypomina pewnego bohatera z nowelki Czechowa, który czuł się ogromnie szczęśliwy, gdy przeczytał w gazecie, w kronice wypadków, swoje nazwisko, ale megalomanja z tem się nie liczy.

Ludzie nie zdają sobie jeszcze sprawy z tego ile pracy wymaga każde posiedzenie sądowe, ile kosztów ponosi państwo, utrzymując cały aparat administracyjny-sądowy.

Szereg sądy pokoju obciążone są tysiącem różnych spraw, które merytorycznie nie przedstawiają żadnej wartości i nie powinny zajmować drogiego czasu ani sędziemu, ani sekretarzowi, ani woźnemu, ani świadkom, ani wreszcie same mu oskarżonemu i oskarżającemu, a cóż dopiero mówić o sprawozdawcy?

tyzmu, zdrowe odruchy kulturalne w naszym mieście.

Powtarzam — nie ciskam gromów, nie biję na alarm, lecz stwierdzam fakt!

Albowiem Łódź jest miastem businessu i stagnacji, weksli i protestów, ce duł giełdowych i jazz-bandu.

Wyjście z tej sytuacji widzę tylko jedno: nie zakładać rąk, nie przejmować się słabą frekwencją i nie zniżać się do gustów publiczności.

Upór dyr. Wroczyńskiego zaciekawił łódką publiczność.

Logika zada im pytanie:

— Co to za teatr, który mimo naszej ignorancji nie ustaje w pracy i nie chce się nam poddać?...

I pójdą do teatru, bo taki rozkaz im wyda sucha, ciasna logika, której łódkowie słuchają się, jak policjanta.

Bolski.

Siedział dwóch dżentelmenów w cukierni.

Była to niedziela, gości pełno, gwar rozmów zagłuszał muzykę.

Naogół coprawda — nudnie i monotennie...

Jeden z dżentelmenów założył się z drugim dżentelmenem, że wobec wszystkich gości zdejmie kołnierzyk i marynarkę i będzie tak siedział przy stoliku pięć naście minut.

I niewiadomo, czy drugi uważał wszystko za żarty, czy też traktował zakład na serio — dość, że ofiarował 50 milionów marek.

Pierwszy dżentelmen, nie namyślając się długo, począł powoli zdejmować kołnierzyk, położył go na stole, potem zdjął marynarkę, powiesił na poręczu swego krzesła i pił nadal spokojnie czarną kawę. W cukierni powstał śmiech, potem zdziwienie, wreszcie skandal.

Jakiś moralny jęgomość uderzył rozebranego dżentelmana w twarz i wyniósł formalna bójka.

Zatarg zlikwidował policjant, który rozebranego dżentelmana zaprowadził do komisariatu, gdzie spisano odpowiedni protokół.

Na sądzie oskarżony przyznał się do winy, motywując swój czyn nieuznaniem etykietalnych form towarzyskich.

Sędzia skazał go jednak na 100 złotych kary i opłacenie kosztów sądowych.

Umysłnie nie podaje nawet pańskich inicjałów, panie dżentelmenie, jakkolwiek o to panu chyba tylko chodziło, lecz sądzę, że może to wyleczy pana z nierozsądnej megalomanji!

Juris.

Pszczoła spowodowała katastrofę.

„Głos robotniczy” z Detroit donosi o niezwykłym wypadku:

Na drodze 13 mil od Franklinville nastąpiło zderzenie dwóch samochodów. Jednym kierował E. Perry z Broad ul. To nawanda, drugim Jan Czerniejewski z Machcos Junctin. W jednym i drugim znajdowało się po kilka osób i skutki zderzenia okazały się fatalne.

Jak podał Perry, pszczoła wpadła do jego samochodu. Na jej widok żona krzyknęła, krzyku jej jednak nie przstraszyła się pszczoła, która spokojnie usiadła na twarzy Perry'ego. Ten chciał ją strzepnąć ręką, drugą zaś kierował samochodem. Stracił wobec tego kontrolę i wjechał na nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód Czerniejewskiego.

Skutkiem zderzenia został zabity 9-letni J. Czerniejewski, siostra jego 12-letnia zmarła w drodze do szpitala General. Czerniejewski, żona jego i dwoje dzieci zostali poważnie pokaleczeni. Również pokaleczenia doznali Perry i żona jego. Automobile zostały pogruchotane.

Bolszewickie szkolnictwo na Ukrainie.

Rosta podaje:

Znacznie zwiększona w ostatnich czasach liczba szkół polskich na Ukrainie do sięgła dwustu trzydziestu trzech o jedynastu tysiącach uczących się dzieci i będzie doprowadzona do 260 szkół. W Kijowie będzie wkrótce otwarta wyższa szkoła polska.

Powrócił

Dr. L. PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne

ZAWADZKA 1 tel. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 4—8

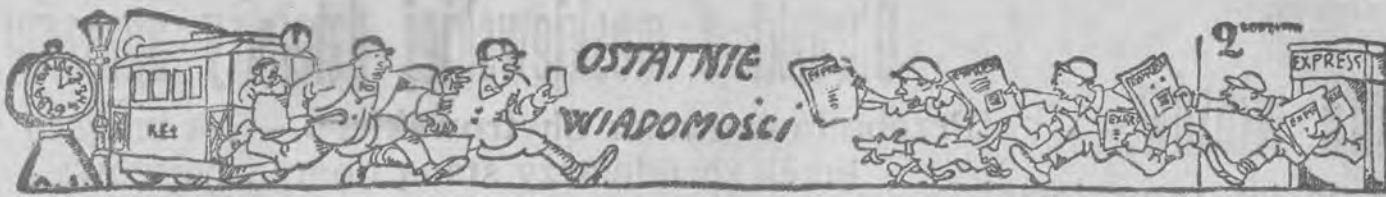
Gelassen i Kazimierski

Piotrkowska 114. Tel. 28-63.

Nadszedł świeży transport angielskich materjałów, najmodniejszych deseni w pojedynczych odcinkach.

Ceny niższe. Ceny niższe.

7130



Kiedy Niemcy wejdą do Ligi Narodów?

Sprawa zdecydowana będzie w grudniu lub styczniu.

Genewa, 23 września.

Dzisiaj po południu nadeszło tu prasowe doniesienie urzędowe niemieckie o uchwale rządu w sprawie podjęcia starań celem wejścia do Ligi.

Najistotniejszym punktem uchwały jest postanowienie, by najprzód zbadać grunt w bezpośrednim dyplomatycznym zapoznaniu państw należących, co jest zrozumiałe z następujących powodów:

Gdyby Niemcy zgłosili chęć wstąpienia do Ligi, zgromadzenie odsyła wniosek ten do komisji politycznej, ta do podkomisji, a podkomisja zapytuje stały doradcy czy komitet prawno-wojskowy, czy w myśl artykułu 1-go statutu spełniono zobowiązania międzynarodowe. W sprawie odszkodowań powiedziano, że plan Davesa z konferencji w Londynie daje rękojmię, ale w sprawie rozbrojenia komitet musiałby odpowiedzieć, że nie wie; na leży zapytać państwa zainteresowane. Niemcy wiedząc dobrze, że taki przebieg

konieczny, chcą odrazu same zapytać dyplomatycznie państwa a dopiero potem wieść zgłoszenie tembardziej, że równo cześnie zapytają o danie im stałego miejsca w radzie Ligi.

Po tem postanowieniu Niemiec potwierdza się tu bardziej stanowczo przekonanie, że sprawa przyjęcia Niemiec do Ligi nie będzie załatwiona teraz, lecz na osobno zwołanem zgromadzeniu Ligi koło grudnia lub stycznia.

Warszawa, dn. 24 września

PIERWSZA PRZEDG. WARSZAWSKA

Nowy York 5,16
Belgia 25,12
Holandia 198,65
Londyn 23
Paryż 27,17
Szwajcaria 97,70
Włochy 22,57

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE

Dolar 5,19 i pół
Tendencja dla walut słabsza, dla akcji utrzymana.

TRZECIE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5,19 i jedna czwarta
Tendencja słaba

CZWARTE NOTOW. WARSZAWSKIE bez zmiany.

PRZEDGIELDA AKCJOWA

Bank Handlowy 7,50
Bank dla H. i P. 1,15
Bank Zachodni 2,10
Rudzki 1,60 — 1,55
Ostrowiec 8
Modrzejów 6
Lilpop 0,78 — 0,77
Chodorów 5,80
Parowozy 0,40
Węgiel 5
Cukier 4,95 — 4,90
Siła i Światło 0,59
Spirytus 2,70
Borkowski 1,50
Tendencja utrzymana.

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 września.

Nowy York 4,46,00
Francja 84,575
Belgia 91,625
Włochy 101,80
Szwajcaria 23,525
Hiszpania 33,725
Portugalia 1,65
Holandia 11,55 i pięć ósmych
Dania 25,995
Norwegia 32,295
Szwecja 16,775

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 23 września.

Londyn 84,65
Nowy York 18,90
Belgia 92,40
Hiszpania 251,12
Włochy 83,05
Szwajcaria 360
Dania 324,75
Norwegia 262
Praga 57
Rumunia 9,30
Holandia 733,75

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpol, 23 września.

Październik 13,13
Grudzień 12,90
Styczeń 12,93
Marzec 12,99
Maj 13,01

Rozbicie rokowań z politykami ruskimi w Pradze w sprawie uniwersytetu ruskiego w Polsce.

Praga, 23 września.

W ostatnich dniach toczyły się między przedstawicielami rządu polskiego z jednej, a profesorami uniwersytetu ruskiego w Pradze, byliemi profesorami uniwersytetów w b. Austrii z drugiej strony narady w sprawie utworzenia ruskiego uniwersytetu we wschodniej Małopolsce. Inicjatywę do rokowań podjął rząd polski który w wykonaniu ustawy sejmowej w tej mierze postanowił stworzyć uniwersytet ruskii w Polsce.

Ruski profesorowie w Pradze w porozumieniu z profesorami nielegalnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, których przedstawiciele brali udział w rokowaniach praskich, postawili rządowi polskiemu sprężyste warunki, pod którymi współpracowaliby przy utworzeniu uniwersytetu ruskiego w Polsce.

Warunki te są następujące: Wyższy zakład naukowy ruski ma nosić tytuł: „Uniwersytet ruski” zakład ma posiadać autonomiczne prawa i mieć siedzibę we Lwowie. Przy zakładzie ma być utworzona specjalna komisja dla nostryfikacji tytułów naukowych i egzaminów dla studentów, którzy studjowali na tajnym uniwersytecie we Lwowie i na uniwersytetach praskim i zagranicznych, wreszcie zażądano utworzenia natychmiast wydziałów prawnego, filozoficznego i lekarskiego.

Delegat polski warunki te odrzucił i zaproponował ze swej strony utworzenie ruskiego uniwersytetu w Krakowie, przy którym zostałaby stworzona polsko-ruska komisja notyfikacyjna. Przedstawiciele ruscy propozycje te jednak stanowczo odrzucili.

Sensacyjny proces w Warszawie o zabójstwo metropolity Jerzego.

Warszawa, 24 września.

W dniu dzisiejszym wydział 8 sądu okręgowego przystępuje do rozpoznania sprawy o zabójstwo metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce arcybiskupa Jerzego.

W dniu 8 lutego 1923 r. archimandryta Smaragd (Paweł Łatyszenko) wystrzelił z rewolweru pozbawili życia metropolitę Jerzego w mieszkaniu jego na Pradze. Na zasadzie obowiązujących przepisów procedury karnej (zabójstwo urzędnika w czasie i z powodu sprawowania przez niego funkcji urzędowych) sprawa skierowana została na drogę postępowania doraźnego.

Sąd doraźny pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego po kilkudniowych rozprawach, odbytych w połowie kwietnia ubiegłego roku, przesłuchawszy szereg świadków i zapoznawszy się z wypracowanymi wyjaśnieniami podsądnymi, przyszedł do wniosku, że w danym wypadku zachodzą wątpliwości co do granic swobody karowania przez oskarżonego Łatyszenkę swoimi postępками i dlatego postanowił sprawę przekazać na drogę zwykłego postępowania. Na skutek powyższej decyzji sprawa skierowana została do śledztwa, oskarżony Łatyszenko zaś poddany badaniu psychiatrycznemu. W związku z wynikiem tego badania za-

bójca metropolity poddany został kilkumiesięcznej obserwacji lekarskiej w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach. Obserwacja ta nie ustaliła, aby Łatyszenko był chory umysłowo.

Z kolei rzeczy sąd okręgowy, opierając się na wynikach badania sądowo-lekarskiego i danych dostarczonych przez obserwację w Tworkach uznał, że Paweł Łatyszenko w chwili dokonania inkryminowanego mu czynu zabójstwa działał ze zrozumieniem i mógł kierować swoimi postępkami, a w obecnej chwili jest równie zdrow na umyśle. W ten sposób podejrzenie co do niepoczytalności Smaragda upadło. W sprawie niniejszej sporządzony został akt oskarżenia i na dzień 20 czerwca r. b. wyznaczony został termin rozprawy. W dniu tym rozprawa jednakże nie odbyła się z powodu niestawiennictwa kilku świadków.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozakowski, oskarżenie popiera prokurator Rudnicki, obronę wnoszą adw. T. Wróblewski (z Wilna) i adw. Głuszkiewicz (ze Lwowa).

Na rozprawę obok szeregu świadków, w tej liczbie wielu dostojników kościoła prawosławnego, wezwano pięciu psychiatrów, a mianowicie: docenta Radziwiłowicza i doktorów: Nelkena, Flatau'a Goldflama i Łuniewskiego.

Dwie noty do sowietów.

Dowiadujemy się, że wczoraj po południu posłowi rządu Sowietów były wręczone dwie noty. Jedna z nich jest odpowiedzią na notę Cziczera w sprawie Stołbców, druga w sprawie wywiadu dziennikarskiego ministerjum spr. wojskowych gen. Sikorskiego o sytuacji w województwach wschodnich.

Powrót ministra Darowskiego z urlopu.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje: Dziś wraca z urlopu minister pracy i opieki społecznej p. Darowski.

Wczoraj wrócił z podróży inspekcyjnej na Wileńszczyznę min. Przemysłu i handlu, p. Kiedroń.

Przygody samolotu pasażerskiego „Aerolloyd”.

Warsz. kor. „Expressu” telefonuje:

Wczoraj nadeszły do Warszawy wiadomości o losie samolotu pasażerskiego linii „Aerolloyd”, który zaginął w drodze z Krakowa do Warszawy.

Według otrzymanych stamtąd informacji sprawa przedstawia się w sposób następujący: samolot o zwykłej godzinie wyruszył z Krakowa. W drodze z niewiadomej przyczyny przestał działać przyrząd oliwiący motor, wobec czego pilot wylądował w Miechowie.

W czasie naprawy zapadł mrok, skutkiem czego samolot musiał nocować w Miechowie.

Jednak rano wyruszył w drogę i koło południa szczęśliwie przyleciał do Warszawy.

Ferment wśród robotników śląskich.

Agencja Wschodnia.

Katowice, 23 września.

W związku z wypowiedzeniem od 1 października umów robotniczych przez robotników ciężkiego przemysłu, odbyła się dzisiaj konferencja przedstawicieli pracodawców i pracobiorców.

Robotnicy wysunęli cały szereg żądań, z których najważniejszymi są: kwestja podwyżki zarobku o 15 proc., motywowanej wzrostem drożyzny, oraz skrócenia dnia pracy do 8 godzin. Przemysłowcy stanowczo odrzucili żądania, czyniąc ustępstwa tylko w sprawach mniejszej wagi, jak uregulowanie deputatów, wypłata zasiłków i t. d.

Wobec powyższego organizacje robotnicze zastrzegły sobie wolną rękę co do dalszego postępowania.

Zakończenie strejku naftowego we Lwowie.

Lwów, 23 września.

Dziś wieczorem, po kilkudniowych pertraktacjach, doszło do porozumienia między robotnikami a pracodawcami w przemyśle naftowym.

Pracodawcy przyznali robotnikom dodatki mieszkaniowe, odzieżowe i inne.

Strejk zakończył się w dniu jutrzejszym.

Wyzysk lichwiarski w Krynicy

Krynica, 23 września.

Wdrożono dochodzenie karne przeciwko właścicielom pensjonatów, kupcom i przedsiębiorcom w Wrynicy z powodu uprawiania przez nich wyzysku.

ROMANA Praszki

Pianistka z dyplomem konserwatorium w Lipsku wznowiła lekcje gry na fortepianie. Godziny przyjęć 3—4.

Sienkiewicza 37 m. 40.

Samobójstwo byłego sekretarza Trockiego.

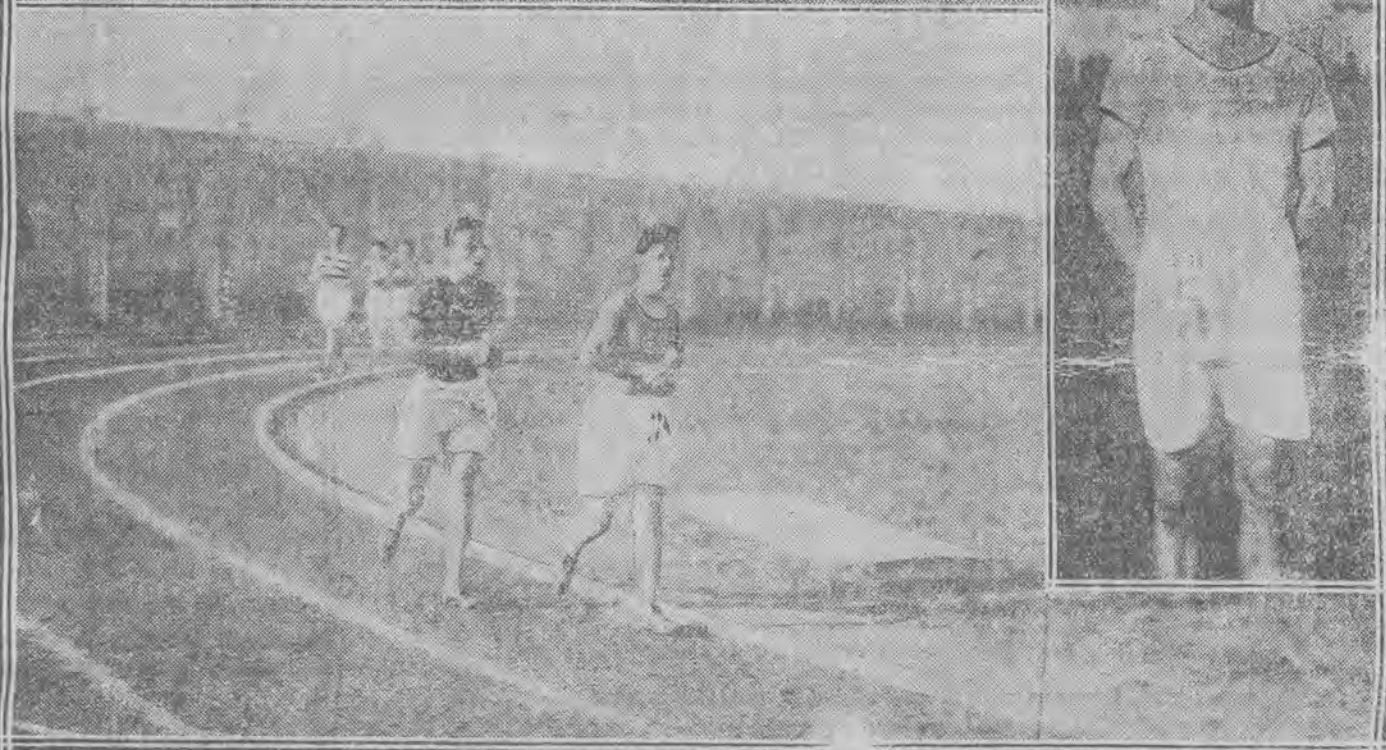
Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Moskwa, 23 września.

Jak donosi „Prawda”, zastrzelił się w Moskwie były sekretarz Trockiego, Glasman. Przyczyna samobójstwa otaczana jest przez władze sowieckie niezrozumiałą tajemnicą. Glasman został pochowany ze wszelkimi honorami wojskowymi.

Grand-Kino | Ostatnie dni najpotężniejszego filmu | **TEODORA** | Ostatnie dni!!





Wścigi biegaczy w Helsingforsie po zdobyciu przez Finlandję mistrzostwa światowego ściągają na siebie uwagę całego świata sportowego. Zdjęcia nasze przed stawiają płaski start do biegu 1500 metrów oraz moment w 6 minucie. Z boku zwycięzca biegu Halles.

Zawody pływackie młodzieży belgijskiej w Ostendzie.

TELEGRAMY.

ANGLJA POZOSTANIE KIEROWNICZKĄ SWEJ FLOTY.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 23 września.

Lord Parmoor zaprzeczył wiadomości jakoby Anglja oddała do dyspozycji Ligi narodów swą flotę. Anglja pozostanie zawsze wyłącznie kierowniczką swej floty. Wszystkie decyzje, powzięte w Genewie, uzyskają prawność po zratyfikowaniu ich przez parlamenty.

Obecna sesja Ligi narodów jest przygotowaniem do wielkiej konferencji rozbrojeniowej, która odbędzie się w czerwcu 1924 roku, obecnie chodzi tylko o uzyskanie czynnego poparcia Ligi narodów. Anglja rezerwuje sobie prawo oddania do dyspozycji Ligi narodów swej armji i floty, gdyby chodziło o zastosowanie sankcji na wypadek wybuchu wojny. Ostateczna jednak decyzja w tej kwestji zależy zawsze od rządu angielskiego.

NIEMCY POROZUMIEWAJĄ SIĘ Z FRANCJĄ.

Genewa, 23 września.

W kuluarach Ligi rozszła się pogłoska, że Niemcy nawiązują dzisiaj bezpośrednią rozmowę z Paryżem w sprawie przystąpienia swego do Ligi i w sprawie stanowiska Francji. Odpowiedź ma nadejść do dzisiaj wieczorem, Niemcy mają uzależnić swoją decyzję od odpowiedzi Francji na pewne konkretne pytania.

Nacjonalistyczne pisma prowadzą za cietą kampanję przeciw wstąpieniu Niemiec do Ligi. Wstąpienie to byłoby równoczesne z uznaniem traktatu wersalskiego, więc korytarza morskiego i utraty Górnego Śląska.

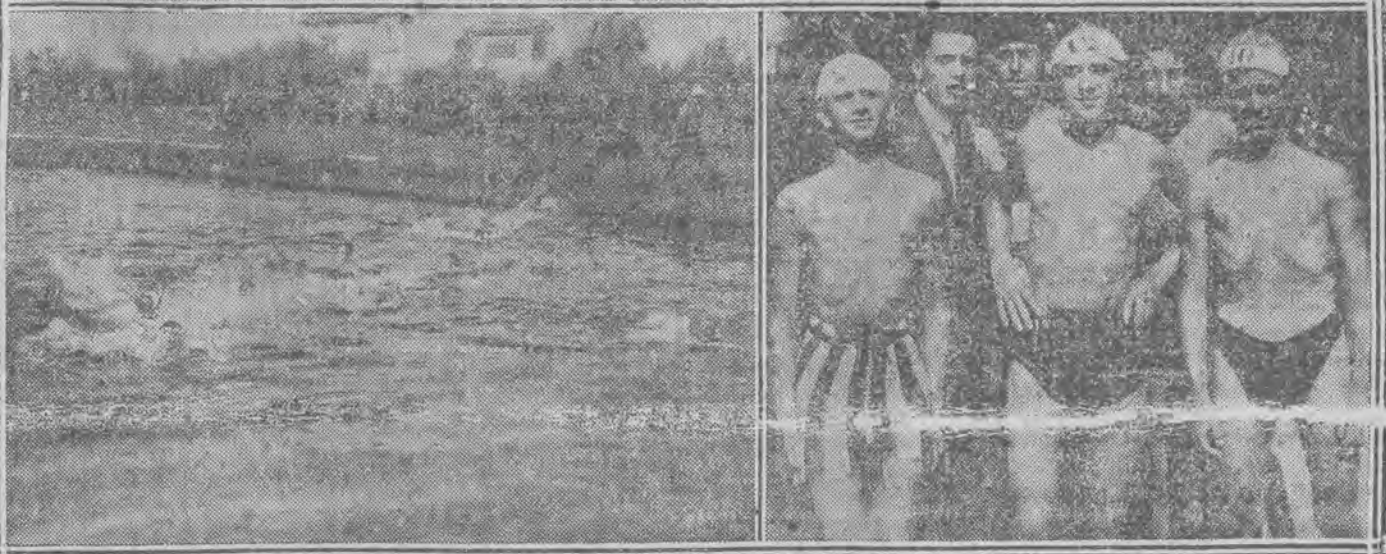
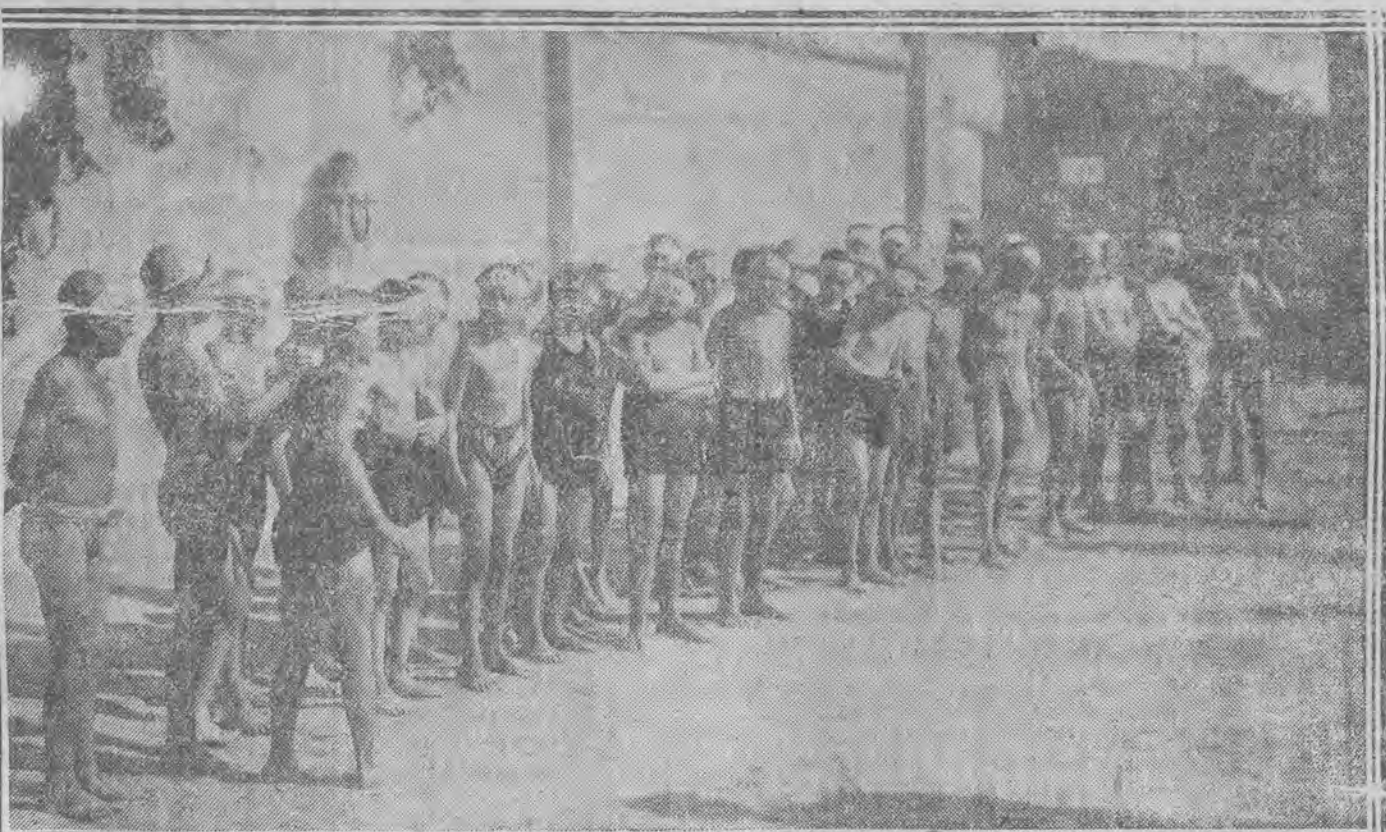
CAŁE MAROKKO POWSTAJE.

Paryż, 23 września.

Komunikat urzędowy hiszpański przy znaie dzisiaj znaczne pogorszenie sytuacji, Posterunek Moharem na drodze do Szeszuanu jest zagrożony. Dotychczas nie udało się przywrócić połączenia z oblężonym i odciętym przez powstańców Szeszuanem.

Tymczasem wszystkie szczepy tubylcze, mieszkające w hiszpańskiej sferze Marokka, zebrały się onegdaj w Mulej Obsolam, świętym miejscu marokańczyków dokąd przybyli reprezentanci powstańców riffańskich. Rezultat obrad jeszcze nie znany. — W każdym razie posłańcy Abdul Kerima przybyli. W kołach politycznych przypuszczają, że zadecyduje się tam powszechne powstanie przeciw hiszpanom.

Komitet żydowski ogłasza że nie ma od trzech dni żadnych wiadomości z Szeszuanu, gdzie znajduje się wiele rodzin żydowskich. Żydzi szeszuańscy demonstrowali i opowiedzieli się kilkakrotnie za Hiszpanją i należy lękać się o ich los, gdyby powstańcy zajęli miasto.



CASINO

Dziś

na ogólne żądanie publiczności-- jeszcze jeden dzień wyświetlany będzie film:

MOTTO:
W każdym małżeństwie jest szufladka zamknięta na klucz przed mężem...
niekiedy leży tam zeschły kwiat...
niekiedy niewinny liścik...
niekiedy tragedia...

Gdy kobieta zapragnie!..

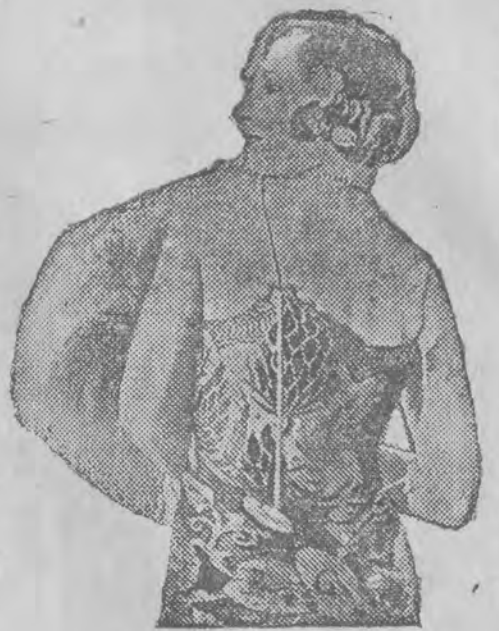
(Wszystko dla kobiety).

Współczesny dramat obyczajowy w 6 akt. W roli głównej: **MARJA CORDA**

Scenarzysta: **Ernesta Vejda**. Reżyserja: **Aleksander Corda**. Premiera tego filmu odbyła się w zeszłym tygodniu w Londynie z niebywałym powodzeniem.

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry kameralnej pod dyr. p. **Leona Kantora**.

Początek przedstawień o godz. 5-ej po poł. **Uwaga:** Do g. 6-ej po poł. ceny miejsc niższe.



NARESZCIE

demonstrowane będzie oddawna oczekiwane arcydzieło filmowe

KUPIEC WENECKI

z **Henny Porten, Harry Liedtke i W. Krausem.**

od jutra

Ostrzeżenie-falszowanie weksli

Znajdują się w obiegu weksle z fałszowanym żyrem i stemplami naszej firmy. Ostatni żyrant S. Bande.

Ostrzegamy przed kupnem.

Farbiarnia i Wykończalnia „Dobryzanka“

Spółka Akcyjna

14-2

CENY PRZYSTĘPNE!

Meblesy stylowe, nowoczesne

— poleca —

w najwykwintniejszym wykonaniu

Józef Zychliński

Zawadzka 9

prawa oficyna, 2-gie wejście—parter.

Ceny przystępne!

Warunki dogodne!

WARUNKI DOGODNE

3-4 pokoje

z wszelkimi wygodami natychmiast poszukiwane.

Oferty sub. „Mieszkanie 555” w administracji „Republiki”.

Corso

Zielona 2.
W soboty i niedziele

Przedstawienia dla dzieci

od g. 1 do 3 po poł.

Wejście 60 gr.

Pierwszorzędne filmy.

Dyplomowany krawiec męski

J. BAUM

komunikuje Sz. Klienteli, iż **OTRZYMAŁ NAJNOWSZE ZAGRANICZNE MODELE** i wykonuje pierwszorzędną robotę akuratającą obsługę po cenach umiarkowanych.

SPECJALISTA ROBÓT FUTRZANYCH. 612-00

JUŻ KOGUTY PIEJA

o tem, że tylko firmy rozumiejące potrzebę i znaczenie ogłaszania się mają rację istnienia

A wróble na dachach świergocą,
ze ogłaszać się należy wyłącznie przez

AKWIZYJCĘ OGŁOSZEŃ FUCHS'A

Piotrkowska 50, telefon 21-36.

Ogłoszenia

do wszystkich pism w państwie

Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim” i we wszystkich „Dziennikach Urzędowych”

Artykuły i wzmianki reklamowe

Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych

KAMPANJE REKLAMOWE

Kosztorysy — Projekty — Porady — Informacje

Załatwia na najkorzystniejszych warunkach

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

Oddział łódzki: **Konstantynowska 29**, telefony 111 i 15-24
Biuro czynne od godziny 8-ej do 3-ej po południu. 7083-1

SKLEP frontowy

przy ul. Piotrkowskiej, między Placem Wolności i Dzieloną do odstąpienia. Oferty „Sklep” do adm. „Republiki”

Pierwszorzędne mieszkanie

7 pokoi z kuchnią na ul. Piotrkowskiej do wynajęcia. Oferty do „Republiki” sub „H. M.”

KOSZULE
w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca
K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżywnym. Przyjmuje od 5-8

Dr. P. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9-1 5-8.

Dr. S. Szitris
Choroby wewnętrzne i dzieci.
Zgierska 54

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p. przyjmuje do reperatury.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

FOTOGRAF LAKS

LIPOWA 9.

Wykonuje zdjęcia do paszportów i matryki.
3 sztuki 80 groszy.

Dr. med.

Wł. Polakowski
ginekolog - akuszer
mieszka obecnie przy ul. Piotrkowskiej 113.
przyjm. od 5-6.
tel. 27-10.

DO

freblowskiego kompleta
przyjmuje dzieci od lat 4-ch do 7-let
rutynowana freblanka,
absolwentka Pestalozzi Frebelhaus
w Berlinie.
Rytmiczna gimnastyka z muzyką,
Zyberszac-Dunkelmanowa
Szkoła 8.
Zapisy od 10-12 i od 3-5 pop.

DO SPRZEDANIA PLAC

z zabudowaniami fabrycznymi nadającymi się na hutę szklaną w Zduńskiej-Woli.
Wiadomość: Łódź, ul. Zakątna № 66, m. 41.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2,50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — **Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 5 gr. szy za wiersz milimetry (na stronie 10 szpilt.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na 4 szpilt.) NEKROLOGI I NADESLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szpilt.) Zarezerwowane i zasub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5,50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.